

Sobiesław Szybkowski

Instytut Historii, Uniwersytet Gdański

Jagiello, Witold, Zofia Holszańska i polityka dynastyczna

**Wioletta Zawitkowska: *Walka polityczno-prawna
o następstwo tronu po Władysławie Jagielle w latach 1424—1434.*
Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2015,
ss. 372**

Wioletta Zawitkowska dotąd była znana głównie jako autorka obszernej monografii dotyczącej działalności rodziny Koniecpolskich herbu Pobóg w późnym średniowieczu, opublikowanej jako, co sugerowałoby zawężenie zakresu faktycznych rozważań, biografia kanclerza koronnego Jana Taszki z Koniecpola¹. Tematyce związanej z początkowym okresem rządów dynastii jagiellońskiej W. Zawitkowska postanowiła poświęcić także swą następną książkę, dotyczącą wprawdzie problematyki chronologicznie węższej, ale za to kluczowej dla ugruntowania panowania Jagiellonów w Polsce: problemowi następstwa tronu po Władysławie Jagielle. Ze współczesnej historiografii, ale również z badań wielu pokoleń krytycznych historyków, począwszy od tych działających w XIX stuleciu, aż po tych aktywnych już w naszych czasach, wiadomo, że z dynastycznego punktu widzenia jedyni męscy potomkowie króla Jagiełły i jego ostatniej żony, księżniczki Zofii (Sonki) Holszańskiej mieli małe szanse na uzyskanie praw do korony polskiej. Władysław i Kazimierz Andrzej Jagiełłowice nie byli bowiem dziećmi pań przyrodzonych Królestwa, którymi były bez wątpienia dwie pierwsze małżonki Olgerdowicza: Jadwiga Andegaweńska (córka króla Węgier i Polski Ludwika) i Anna Cylejska (wnuczka króla Polski Kazimierza Wielkiego). Matka zaś ich, Zofia, nie dość, że po-

¹ W. Zawitkowska: *W służbie pierwszych Jagiellonów. Życie i działalność kanclerza Jana Taszki Koniecpolskiego*. Kraków 2005, ss. 524.

chodziła z drobnego rodu kniaziowskiego, to jeszcze była poddaną przysłego męża (i to nie bezpośrednią, ponieważ faktycznym władcą Wielkiego Księstwa Litewskiego, ojczyzny Holszańskich, był wielki książę Witold Kiejstutowicz), nadto wyznawczynią prawosławia, a jej katolicki chrzest nastąpił dopiero tuż przed małżeństwem z Jagiełłą. Dodatkową komplikacją przy ewentualnej polskiej sukcesji synów Holszańskiej był fakt uznania za następców jej męża na mocy decyzji narodu politycznego i międzynarodowego traktatu z Brandenburgią Jadwigi Jagiellonki (córką Jagiełły i Anny Cylejskiej, zatem pani przyrodzonej Królestwa) oraz jej narzeczonego Fryderyka Hohenzollerna (młodszego).

Oceniana tu praca została przez W. Zawitkowską podzielona na następujące części składowe: wstęp (s. 9—22), zakończenie (s. 315—327) oraz osiem rozdziałów, w których materiał uporządkowano w zasadzie w sposób chronologiczny. Pierwszy z nich (*Nigdy nie tracić nadziei*, s. 23—53) dotyczy wydarzeń z lat 1422—1424, drugi (*Verus heres et successor*, s. 54—84) przedstawia lata 1424—1425, trzeci (*Od zjazdu w Brześciu Kujawskim do zjazdu w Brześciu Litewskim*, s. 85—119) obejmuje krótki okres kilku miesięcy roku 1425, czwarty (*Pod pretekstem młyna w Lubiczu*, s. 120—141) — lata 1425—1427, piąty (*Burzliwy rok 1427*, s. 142—162) — tylko większą część jednego roku, siódmy (*Przywilej jedleński martwą literą prawa?*, s. 221—270) — lata 1430—1431, ósmy (*Razem pod berłem Jagiellonów czy osobno?*, s. 271—314) — okres 1431—1434. Nieco inny układ (rzeczowy?) ma tylko rozdział *Próba sił czynników rządzących* (s. 163—220), w którym autorka omówiła „próby i sposoby zacieśniania więzi łączących Polskę z Litwą” (s. 20) w latach 1427—1430 (!). Obok części merytorycznych w ocenianej książce znalazły się także: wykaz skrótów (s. 328—330), bibliografia źródeł (z podziałem na źródła rękopiśmienne oraz drukowane) i literatury przedmiotu (s. 321—355), indeks osób (s. 356—367) oraz anglojęzyczne streszczenie (s. 368—371).

We wstępie autorka przedstawiła szeroki kontekst polityczny, wyprzedzający okres związany z główną tematyką książki. Wydaje mi się, że w tym fragmencie opracowania brakuje zwięzłego i klarownego zdefiniowania celu pracy wraz z odniesieniem do chronologii badanych zagadnień. Oderwane od siebie akapity, z których czytelnik dowiaduje się o celu i zakresie chronologicznym monografii, znaleźć można natomiast w kilku częściach wstępu (przykładowo, s. 18—19: zakreslenie chronologii rozważań). Nie znalazłem również satysfakcjonującego mnie wyjaśnienia przez W. Zawitkowską pojęcia „batalia (względnie: walka) polityczno-prawna”, które pojawia się już w tytule książki, ale także na kartach wstępu (s. 10, 11, 19). Moim zdaniem zabiegi o następstwo tronu dla synów Jagiełły i Zofii Holszańskiej miały tylko charakter polityczny. Nie było tu, jak w przypadku sporu o koronę dla Witolda, sprzecznych ze sobą consiliów profesorów krakowskich i wiedeńskich ani też zmian „statutu” o następstwie tronu w Polsce, ponieważ takiego wszak w ogóle nie było, a ustalenia dotyczące sukcesji odbywały się na zasadzie doraźnych

umów politycznych, które podlegały przemianom w zależności od zmieniającej się sytuacji politycznej. Ważną konstatacją autorki wydaje się natomiast stwierdzenie, że „to właśnie spór o charakter unii polsko-litewskiej dał początek” wydarzeniom politycznym związanym z zabiegami o następstwo tronu w Polsce dla synów Władysława Jagiełły (s. 11). Nadto we wstępie znajdziemy omówienie literatury przedmiotu oraz podziału wewnętrznego książki. Niepokój budzi natomiast stwierdzenie, że „materiał źródłowy do tego okresu został wydany w zdecydowanej większości in extenso” (s. 18). Sądzę, że na pewno tak nie jest i wiele nowego, zwłaszcza w zakresie personalnego wymiaru zjazdów z lat 1424—1434, może przynieść kwerenda w księgach ziemskich i grodzkich z tego okresu. Niektóre wyniki takich poszukiwań, jednak przybrane już w formę artykułów, autorka wykorzystała wszak w swoich rozważaniach (sprawa zjazdu w Łęczycy latem 1430 roku²). Nietrafną decyzją było również poniechanie kwerendy w oryginałach i kopiach z archiwum pokrzyżackiego, przechowywanego w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem. Korzystanie z tych przekazów za pośrednictwem polskich streszczeń (nie zawsze dobrych) z dziewiętnastowiecznego dzieła I. Daniłowicza nie oddaje bowiem bogactwa treści w nich zawartych. W związku z tym należy gorąco zachęcić W. Zawitkowską, żeby planowana przez nią monografia rządów opiekuńczych podczas niepełnoletniości Władysława III (1434—1438) (oceniana publikacja ma, zgodnie z deklaracją autorki, stanowić tylko wstęp do głównego *opus*, zob. s. 18, 22) była oparta na znacznie szerszej kwerendzie w źródłach archiwalnych. W uwagach dotyczących wstępu należy jeszcze zamieścić pytanie o znaczenie stwierdzenia: „[...] niektóre miasta (głównie Kraków) posiadały [...] suwerenność polityczną” (s. 12). Autorka nie odpowiada bowiem na pytanie o tożsamość i liczbę owych miast oraz ich miejsce w systemie państwowym, nadto użyte we wspomnianym kontekście pojęcie „suwerenność” zdaje się wskazywać na istnienie w piętnastowiecznej Polsce ośrodków miejskich posiadających status równy wolnym miastom Rzeszy.

W tym miejscu chciałbym jeszcze zgłosić uwagę krytyczną dotyczącą dzwuczego (choć, o zgrozo!, popularnego coraz bardziej) systemu budowy przypisów, w którym w każdym z rozdziałów cytuje się za pierwszym razem pełny opis bibliograficzny książki lub artykułu, choć był on już w pełnym brzmieniu zamieszczony wcześniej. Wszak to zupełnie niepotrzebne marnowanie miejsca (od czego jest bibliografia?), prowadzące do bezprzedmiotowego „puchnięcia” tekstu.

W pierwszym z rozdziałów monografii W. Zawitkowska sprawnie relacjonuje wydarzenia związane z kulisami zawarcia przez Władysława Jagiełłę jego czwartego i ostatniego małżeństwa, koronacją Zofii z Holszańskich oraz pierw-

² S. Szybkowski: *Zjazd w Łęczycy w 1430 roku. Z badań nad wydarzeniami politycznymi w Polsce podczas „burzy koronacyjnej” 1429—1430*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 2 (6). Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2010, s. 142—154.

szymi wieściami o ciąży młodej pani Jagiellowej. Należy zgodzić się zarówno z przedstawioną tu faktografią, jak i z większością przypuszczeń oraz sądów. Trzeba natomiast zwrócić uwagę, że ta sama problematyka została omówiona bardzo niedawno przez Bożenę Czwojdrak³, której ustalenia nie są jednak zbyt często tu cytowane. Autorka nie ustrzegła się w tym fragmencie pracy od kilku potknięć. Nieuzasadnione moim zdaniem jest stwierdzenie, że swatana z Jagiellą wdowa po Wacławie IV Zofia (Ofka) Bawarska, gdyby mariaż ten doszedł do skutku, byłaby „naturalnym szpiegiem Zygmunta [Luksemburskiego — S.Sz.] na dworze Jagielly” (s. 25). Gdyby bowiem przyjąć prawdziwość tego sądu, to należałoby założyć, że wszystkie żony dynastów europejskich były „naturalnymi szpiegami” swych rodzin na dworach mężów, nie wykluczając nawet Zofii Holszańskiej, która mogłaby „szpiegować” króla Władysława dla własnej rodziny albo dla Witolda Kiejstutowicza, słusznie uważanego przez autorkę za architekta czwartego małżeństwa swego brata stryjecznego. Ostrożność w snuciu takich przypuszczeń w stosunku do Zofii Bawarskiej wydaje się jeszcze o tyle zasadna, że nie była ona przecież przedstawicielką dynastii luksemburskiej, a nadto polityczne drogi Zygmunta i jej zmarłego męża Wacława IV często bywały bardzo rozbieżne, stąd mogła ona nie mieć zbyt wielu powodów, aby „szpiegować” Jagiellę dla swego byłego szwagra. Trudno także zgodzić się z autorką, że wysłanie na Litwę pod koniec 1421 roku zbroi królewskiej miało świadczyć o tym, że czyniono wówczas przygotowania do ślubu króla Władysława i Zofii Holszańskiej. Czyżby polscy monarchowie brali śluby w zbrojach?

Należy w pełni zgodzić się z W. Zawitkowską, że Jagiello w momencie ślubu z Zofią nie był niedołężnym starcem (s. 31). Mam jednak wątpliwości, czy imponował on młodej Zofii „fizjonomią oraz kondycją” (s. 31). Zebrane przez Jadwigę Krzyżaniakową i Jerzego Ochmańskiego pisane źródła z epoki oraz ikonografia pokazują bowiem raczej, że nasz wielki król urodą nie grzeszył⁴. Cóż również monarsza wybranka mogła przed ślubem wiedzieć o kondycji przyszłego męża — dowiódł on jej dopiero po zawarciu związku, w krótkim czasie płodząc trzech potomków. Zdaniem piszącego te słowa należałoby także nieco mniej wagi przykładać do tego, że czwarta żona Jagielly była jego poddaną z Litwy, pochodzącą z nieznacznego rodu kniaziowskiego (s. 33). Gdyby autorka zechciała bliżej przyjrzeć się ostatniemu małżeństwu Zygmunta Luksemburskiego z Barbarą Cylejską, mogłaby stwierdzić, że status żony Luksemburczyka był zbliżony do statusu Zofii. Hrabiowie Cilli (tytuł otrzymali dopiero w 1341 roku!) byli bowiem w momencie zawarcia małżeństwa przez Barbarę poddanymi Zygmunta jako władcy Węgier (pokażne węgierskie dobra

³ B. Czwojdrak: *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w późnośrednio-wiecznej Polsce*. Warszawa 2012, s. 15—26.

⁴ J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański: *Władysław II Jagiello*. Wrocław 1990, s. 344—345.

otrzymał Ulryk II w latach 1397 i 1399 jako nagrodę za odegranie znaczącej roli podczas ucieczki Zygmunta z pola bitwy pod Nikopolis). Ich najbardziej prestiżowe koligacje to ożenek Ulryka (I) z Katarzyną, córką Władysława Kotromanicia (brata króla Bośni Stefana), a jego syna Wilhelma Cylejskiego z Anną Kazimierzówną (przy czym wydanie jej za hrabiego było bezsprzecznym mezaliansem). Barbara jako żona Luksemburczyka nie dawała mu żadnych praw dynastycznych, a sam związek został zawarty, aby osiągnąć doraźne cele polityczne. Zygmunt jako król Węgier, świeżo po buncie i uwięzieniu w 1401 roku, chciał po prostu wynagrodzić wierność jej ojcu Ulrykowi II, ale przede wszystkim pozyskać przychylność palatyna Królestwa Węgier Mikołaja Garaia, który był mężem starszej siostry Barbary — Anny⁵. Możliwe, że właśnie niski status rodzin obu monarchiń, Barbary Zyguntowej i Zofii Władysławowej, zdecydował o tym, że ich osobiste relacje były stosunkowo dobre.

Szerszego spojrzenia wymagają także zabiegi z 1424 roku Zygmunta i Eryka Pomorskiego wokół rozbicia przymierza polsko-brandenburskiego i zerwania narzeczeństwa Jadwigi Jagiellonki z Fryderykiem II Hohenzollernem z jednoczesnym wznowieniem projektu jej małżeństwa z Bogusławem IX (bratem stryjecznym Eryka). Wydaje się, że Zygmuntovi nie chodziło tu przede wszystkim o zaszkodzenie Jagiellom, a zwłaszcza Zofii (s. 43—45, 48—50). Ewentualne zerwanie narzeczeństwa i traktatu międzypaństwowego, który młodemu Hohenzollernowi dawał ekspektatywę na koronę polską, osłabiłoby bowiem przede wszystkim ojca narzeczonego Jadwigi, Fryderyka I, z którym skonfliktowany był wówczas Zygmunt, niezadowolony z jego zbyt samodzielnej polityki prowadzonej na terenie Rzeszy i wobec Polski — burgrabia norymberski okazał mu wszak czarną niewdzięczność za wyniesienie na brandenburski elektorat w 1417 roku. Za wyłącznie marionetkę w rękach Zygmunta nie można uważać także króla Eryka. Działając na korzyść Bogusława IX, występował on bowiem jako senior wologosko-słupskiej linii Gryfitów, który miał na uwadze dynastyczny interes własnego domu. Gwoli uzupełnienia należy jeszcze dodać, że zjazd polsko-krzyżacki w Nieszawie, z początku czerwca 1424 roku, w którym zdaniem autorki mogła brać udział również Zofia (choć żadne świadectwa z epoki tego wprost nie dowodzą), nie odbył się wyłącznie w związku „z wymianą dokumentów o zachowaniu pokoju mełneńskiego przez mistrza niemieckiego i arcybiskupa niemieckiego [!]” (s. 52—53). Zawarto bowiem tam wówczas uzupełniający postanowienia pokoju mełneńskiego kolejny traktat polsko-krzyżacki, dotyczący przede wszystkim regulacji wzajemnych stosunków gospodarczych⁶.

⁵ A. Paner: *Barbara Celejska — królowa niedoceniana*. W: *Na szlakach dwóch światów. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Hauzińskiemu*. Red. A. Teterycz-Puzio. Słupsk 2016, s. 232—235.

⁶ A. Szweđa: *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386—1454*. Toruń 2009, s. 395.

W rozdziałach drugim i trzecim, obejmujących lata 1424—1425, W. Zawitkowska, na podstawie od dawna znanych źródeł oraz literatury przedmiotu, zgrabnie nakreśliła obraz dziejów politycznych Polski od urodzin Władysława III, przez zjazd w Brześciu Kujawskim, pamiętny z powodu sławnego przywileju (który jednak nie wszedł w życie), aż do zjazdu polsko-litewskiego w Brześciu Litewskim. Zdaniem autorki był to czas, kiedy król Władysław, wspierany aktywnie przez swą małżonkę, rozpoczął zabiegi mające na celu zapewnienie następstwa tronu swoim potomkom męskim, pochodzącym z małżeństwa z księżniczką Holszańską. Działania te już wówczas napotkały opór ze strony części elity politycznej, przy czym jako liderów owej „grupy oporu” W. Zawitkowska wskazuje biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego oraz wojewodę sandomierskiego Mikołaja Białuchę z Michałowa, którzy mieli opowiadać się za sukcesją Jadwigi Jagiellonki (i jej przyszłego męża Fryderyka Hohenzollerna) oraz inkorporacją Litwy. Możliwych sojuszników w swoich zabiegach miał jednak także Jagiełło. Wśród nich pierwsze miejsce zajmował wielki książę Witold Kiejstutowicz, który jako nieposiadający potomstwa męskiego miał popierać bezwarunkowo sukcesję Jagiełłowego syna zarówno w Królestwie Polskim, jak i w Wielkim Księstwie Litewskim. W tej właśnie części ocenianej książki autorka rozpoczyna skrajne przewartościowanie obrazu stanowiska Kiejstutowicza wobec sprawy sukcesji, którego, wbrew opinii większości dawniejszych badaczy zagadnienia, widzi jako osobę blisko współpracującą z bratem stryjecznym w realizacji jego dynastycznych celów i uzgadniającą z nim wszystkie swoje posunięcia. Oprócz starań o poparcie wielkiego księcia Władysław Jagiełło budował wówczas, jak można rozumieć, doraźną grupę politycznego wsparcia dla swych zamierzeń, złożoną z niektórych przedstawicieli polskiego możnowładztwa, którzy składali przysięgi hołdownicze, eksponujące dziedziczne prawa do sukcesji monarszego potomka, oraz władz miast królewskich, masowo składających przysięgi o podobnym brzmieniu.

Niektóre partie wywodu W. Zawitkowskiej nie wydają się jednak mieć większego uzasadnienia. Nie widzę bowiem silniejszych przesłanek za usytuowaniem w grupie opozycyjnej wobec królewskich planów Mikołaja Białuchy (s. 97, 102). Gdyby rzeczywiście do niej należał, król nie nagrodziłby go w 1430 roku najwyższym urzędem ziemskim Polski średniowiecznej — kasztelaną krakowską, oraz nie pozostawiłby go na urzędzie zarządcy najważniejszego starostwa swego władztwa — krakowskiego — dzierzonym przez Mikołaja od 1418 roku, a mógł go wszak odebrać, ponieważ był to urząd udzielony jego posiadaczowi „do wiernych rąk”⁷. Wydaje się bowiem, że jedynie kilka lat wcześniejsze przywództwo grupy opozycyjnej wobec planów króla powinno raczej spotkać się z karą, a nie z nagrodą.

⁷ UrzMp, s. 67, 288.

Za nieuzasadnione należy także uznać stwierdzenie autorki, że prośba króla Władysława skierowana do papieża Marcina V o nakazanie przez niego polskiemu duchowieństwu, aby modliło się za pomyślność „prawego sukcesora”, stanowi przesłankę przemawiającą za tym, że biskup Oleśnicki był przeciwnikiem królewskich planów dynastycznych (s. 61). Ta monarsza suplika nie stanowi bowiem dowodu na to, że „ktoś” z grona polskiego duchowieństwa sprzeciwiał się wtedy planom następstwa Władysława III po ojcu.

Poza wspomnianymi dwoma osobami (Oleśnickim i Białuchą) W. Zawitkowska nie potrafi niestety wskazać innych możliwych, którzy należeli do „stronnictwa” popierającego sukcesję Jadwigi i Fryderyka, uważanego przez nią za realną wówczas siłę polityczną (s. 67, 83). Stanowi to poważny niedostatek ocenianych rozdziałów, który powoduje, że zamiast społecznego konkretnego czytelnik otrzymuje jedynie społeczną „mgławicę”.

Z drobniejszych spraw za dyskusyjną należy uznać dokonaną przez autorkę identyfikację marszałka hospodarskiego (dworskiego) wielkiego księcia Witolda w latach 1425—1430 Jakuba z Kobylan herbu Grzymała z Jakubem z Baranowa, który w listopadzie 1425 roku złożył przysięgę homagialną, obejmując starostwo dobrzyńskie. Przeciwno takiemu utożsamieniu powinno świadczyć już choćby to, że wystawca aktu z 1425 roku jako dziedzic Baranowa przedstawił się nie tylko w jego tekście, ale także w legendzie przywieszanej pod nim pieczęci⁸. Nadto zupełnie nielogiczne z punktu widzenia królewskich interesów wydaje się mianowanie na zarządcę jednego z kluczowych starostw na pograniczu polsko-krzyżackim osoby, która nie była w stanie zbyt często osobiście przebywać na oddanym pod jej pieczę terytorium ze względu na obowiązki urzędnicze w Wielkim Księstwie Litewskim⁹. Zwłaszcza że równoległe z Kobylańskim działał jego bliski krewny agnатыczny: Jakub z Baranowa, podstoli sandomierski w latach 1434—1440 i starosta łęczycki w latach 1432—1440, zmarły w 1440 roku¹⁰. Z nim też należy bez wątplenia identyfikować starostę dobrzyńskiego, nominowanego w 1425 roku¹¹. Przeciwno identyfikacji Jakuba z Kobylan z Jakubem z Baranowa przemawia wreszcie i to, że występujący w latach 30. XV wieku przed sądem ziemskim lubelskim, zatem przed forum dość bliskim sandomierskiemu Baranowowi, Jakub Kobylański nigdy nie został określony jako dziedzic tej wsi¹². Nadto kiedy Kobylański był

⁸ KDP, T. 2/1, nr 374.

⁹ *Urzędnicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV—XVIII wieku. Spisy.* Oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba. Kórnik 1994, s. 81.

¹⁰ UrzŁęcz, s. 88; UrzMp, s. 205, 320.

¹¹ *Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XII—XV wieku. Spisy.* Oprac. J. Bieniak, S. Szybkowski. Kórnik 2014, s. 295, 301.

¹² Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku, fond 1795, opis 2, nr 1a, k. 60, 76v, 107, 111v, 146v, 160, 195.

już kasztelanem bieckim w 1439 roku¹³, Baranowski nadal, do śmierci w 1440 roku, sprawował urząd podstolego sandomierskiego.

Należy jeszcze dopowiedzieć, że homagium z „dóbr Olsztyn i Bobrowniki”, które w marcu 1425 roku złożył kasztelan lubelski Jan ze Szczekocin w imieniu własnym i swoich synów (s. 87—88), dotyczyło posiadania przez Jana tenuty olsztyńskiej dzierżonej na podstawie zapisów uzyskanych od króla oraz grodowego starostwa dobrzyńskiego (siedzibą starosty były Bobrowniki), którym Jan zarządzał najpewniej na zasadzie udzielenia mu urzędu starościńskiego „do wiernych rąk”¹⁴.

Kolejne dwa rozdziały: czwarty i piąty, są ponownie wykładem dziejów wewnętrznych Królestwa Polskiego i Litwy z lat 1425—1427, znanych z wielu prac starszej historiografii, przy czym W. Zawitkowska koncentruje się na sprawie następstwa. W tej kwestii pojawiły się nowe fakty: decyzja o niezatwierdzeniu przez króla przywileju brzeskiego, urodziny dwóch kolejnych synów: Kazimierza (zm. 1426) i Kazimierza Andrzeja (późniejszego Kazimierza Jagiellończyka), wreszcie oskarżenie królowej Zofii o niewierność, co pod znakiem zapytania stawiało legalność pochodzenia Jagiellowych synów. Oceniając relacje polsko-litewskie w tym okresie, autorka konsekwentnie idzie drogą przyjętą we wcześniejszych partiach tekstu, gdzie uznała, że Jagiello z Witoldem w kwestii sukcesji byli jednomyślni, zamierzając wspólnie „doprowadzić do uznania dynastii jagiellońskiej panującej w monarchii polsko-litewskiej połączonej na zasadach federacji dwóch równorzędnych państw” (s. 162).

W swoich wywodach W. Zawitkowska wydaje się nazbyt konserwatywna. Tak postrzegamy przejęty niewątpliwie ze starszej literatury przedmiotu obraz Zygmunta Luksemburskiego jako wiecznego intryganta, który wykorzystywał każdą okazję, aby zaszkodzić Jagielle i Królestwu Polskiemu (s. 135). Tu jednak także znajdujemy ciekawe porównanie Olgierdowicza i Luksemburczyka jako władców, których prawne podstawy do koron ich nowych władztw były podobne (odpowiednio Polski i Węgier), ponieważ osiągnęli je poprzez małżeństwa z ich naturalnymi dziedziczkami (s. 137). Jednak sprzeciwiając się zdaniu autorki, należy podkreślić, że król Władysław po śmierci pierwszej żony znalazł kolejną „panią naturalną” w osobie Anny Cylejskiej, podczas gdy następna Zygmunтова połówica — Barbara Cylejska — nie dawała mu żadnych praw do korony św. Stefana.

¹³ Tamże, k. 328, 328v, 343v—344; dotąd (UrzMp, s. 41) za pierwszą wzmiankę o sprawowaniu przez Jakuba z Kobylan urzędu kasztelana bieckiego uważano 20 marca 1440 r.; uzasadnione wątpliwości co do uznania Jakuba z Kobylan za osobę tożsamą z Jakubem z Baranowa miał J. Kurtyka (SHGKr, Cz. 2, s. 667), jednak W. Zawitkowska nie ustosunkowała się do nich szerzej, stwierdzając, że „itinerarium Jakuba z Kobylan dla tego okresu [tj. 1425 r. — S.Sz.] w żaden sposób nie koliduje bowiem z itinerarium Jakuba z Baranowa, przeciwnie — stanowi jego doskonale uzupełnienie” (s. 115—116, przyp. 113).

¹⁴ *Urzednicy kujawscy i dobrzynscy...*, s. 295.

Za przesadne wypada też uznać przekonanie W. Zawitkowskiej o wielkiej wadze układu z Brandenburgią, stanowiącego o następstwie tronu dla Jadwigi, przyrzeczonej młodszemu Fryderykowi Hohenzollernowi, jako przeszkody na drodze do tronu dla synów królewskich (s. 153). Traktat ów, co w dalszej części swoich analiz przytacza również autorka, zastrzegał wszak, że do objęcia tronu polskiego przez Jagiellonkę i jej męża miało dojść tylko w przypadku braku męskich potomków Jagiełły.

Do ustaleń W. Zawitkowskiej na temat imiennictwa dwóch kolejnych Kazimierzów Jagiellończyków wypada natomiast dodać, że ich imiona mogły oczywiście nawiązywać do króla Kazimierza Wielkiego (s. 138, 159—160), jednak nie można wykluczyć także wątku związanego z dynastią litewską. Imię Kazimierz otrzymał bowiem na chrzcie młodszy brat Jagiełły — Korygiełło, poległy w 1390 roku po zdobyciu przez Krzyżaków wileńskiego Krzywego Grodu.

Pewne uwagi wypada zgłosić jeszcze do niektórych kwestii szczegółowych. W przypadku marginalnych rozważań nad czasem i formą nadania Podlasia (*recte* ziemi drohickiej) księciu mazowieckiemu Januszowi I autorka przyjmuje za słuszną nietrafną koncepcję Marka Radocha. Sprostował ją już dawniej Arkadiusz Bugaj, z którego argumentacją należy się zgodzić¹⁵. W ocenianych tu fragmentach niedoskonała wydaje się miejscami autokorekta. W wyniku tego podkomorzy poznański Piotr Korczbok na kartach książki W. Zawitkowskiej stał się Piotrem „Kurcząbem”, kasztelan kamieński Andrzej z Danaborza¹⁶ — kasztelanem „kamienieckim” (urząd ten w latach 20. jeszcze nie istniał¹⁷) (s. 144), a kasztelan biecki Domarad z Kobylan zaczął pisać się „z Biecza” (s. 135). Podobnie wielkopolskie cysterki z Ołoboka przeniosły się do bliżej nieznanego „Obłocka” (s. 134).

Podobnie w rozdziale szóstym, który według zamysłu autorki miał stanowić przede wszystkim podsumowanie wzajemnych relacji polsko-litewskich z lat 1428—1429, mamy do czynienia z opisem wydarzeń politycznych dotyczących tej problematyki, znanych już dobrze (wraz z interpretacją) z wcześniejszej literatury przedmiotu¹⁸. W. Zawitkowska interpretuje w zasadzie wszystkie posunięcia Witolda w 2. poł. lat 20. XV wieku (wyprawę pskowską, nowogrodzką, doposażenie biskupstwa łuckiego, przyłączenie biskupstwa żmudzkiego do metropolii gnieźnieńskiej, obsadzanie litewskich stolic biskupich Polakami) jako posunięcia „propolskie”. Także w zakresie przygotowań, przebiegu i konsekwencji zjazdu łuckiego, a zwłaszcza problematyki związanej z tzw. burzą koronacyjną wywody autorki, podobnie jak

¹⁵ A. Bugaj: *Okoliczności i czas nadania ziemi drohickiej księciu mazowieckiemu Januszowi Starszemu*. „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2005, T. 11, s. 89—107.

¹⁶ UrzWp, s. 128, 147.

¹⁷ UrzPod, s. 63.

¹⁸ Ostatnio o tym G. Błaszczuk: *Dzieje stosunków polsko-litewskich*. T. 2: *Od Krewa do Lublina*. Cz. 1. Poznań 2007, s. 498—541.

we wcześniejszych partiach jej dzieła, zmierzają do wniosku, że Witoldowe starania o koronę litewską były ściśle uzgadniane z Jagiełłą, a podniesienie Wielkiego Księstwa Litewskiego do rangi królestwa miało ułatwić przejęcie polskiego tronu przez synów króla Władysława. Istnienie Królestwa Litwy, gdzie młodzi Jagiełłowice mieliby prawa dziedziczne, miało po prostu stanowić szantaż wobec polskich możnych, upierających się przy elekcyjnym, a zatem warunkowym, następstwie tronu polskiego. Warto zauważyć, że pomysł to nienowoty, bo wysunięty z szerszym uzasadnieniem przed przeszło kilkudziesięciu laty przez Ludwika Kolankowskiego¹⁹, w którego ślady poszła autorka. Problemem jest jednak to, że teza Kolankowskiego nie została zaakceptowana przez starszą i nowszą literaturę przedmiotu, a liczni badacze wysunęli wobec niej poważne zastrzeżenia. W. Zawitkowska nie próbuje jednak z nimi w ogóle dyskutować, co w znaczny sposób obniża rangę jej własnego dowodzenia.

Za interesujące należy natomiast uznać spostrzeżenia autorki o winie Krzyżaków przy „odżyciu” sprawy nieprawego pochodzenia królewiczów, którzy próbowali wskazać na Witolda jako źródło plotek (s. 203—208), oraz (wreszcie!) wskazanie osób winnych oczerniania królowej Zofii, którymi mieli być jej pasierbica (niezadowolona z odkładania jej zamążpójścia za młodego Fryderyka Hohenzollerna) oraz ludzie z jej otoczenia (choć tu brakuje czytelnikowi ich personaliów) (s. 208—211).

Trudno zgodzić się z W. Zawitkowskiej interpretacją informacji Jana Długosza o przysiędze niektórych możnych polskich, którzy zobowiązali się wspierać Witolda w sprawie jego koronacji, jako „homagium” złożonym przez nich wielkiemu księciu (s. 200). Z tekstu dziejopisa wcale to bowiem nie wynika, przeciwnie — wspomina on o tym pejoratywnie, raczej w znaczeniu zdradzieckiej konspiracji, co ma w złym świetle ukazać „prowitoldowe” stronnictwo w Polsce (szkoda, że autorka nie podjęła próby rekonstrukcji jego składu personalnego)²⁰. Nie można zatem być pewnym, że do jakichkolwiek przysięg tego rodzaju w ogóle doszło.

Z mniej ważnych spraw pragnę zwrócić jeszcze uwagę na dwa problemy prozopograficzne. W wyprawie na Nowogród Wielki, wbrew relacji Jana Długosza, której prawdziwość przyjęła autorka, nie brał udziału bliski współpracownik wielkiego księcia Witolda, a jednocześnie sędzia ziemski poznański Mikołaj Sepieński²¹. Dziejopis, umieszczając go w szeregu panów polskich

¹⁹ Cyt. współczesną reedycję dzieła wydanego pierwotnie w 1930 r.: L. Kolankowski: *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*. T. 1: 1377—1499. Oświęcim 2014, s. 148—156.

²⁰ *Annales*, lib. 11, s. 266—267.

²¹ S. Szybkowski: *Rycerscy goście z Polski na dworze wielkiego księcia — próba portretu grupy*. W: *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XIII—XVI w.)*. Red. A. Kołodziejczyk, R. Kubicki. Olsztyn—Gdańsk 2014, s. 84—85.

uczestniczących w tej wojnie, zaprezentował po prostu jedną ze swoich metod historycznych: skoro Sepieński był sekretarzem i dyplomatą Kiejstutowicza, o czym Długosz mógł wiedzieć ze znanych mu źródeł pisanych lub relacji biskupa Oleśnickiego (*vide* opis zjazdu łuckiego), to musiał w wojnie z Nowogrodem brać udział. W. Zawitkowska nie musiała również osobno i szczegółowo udowadniać, że Jan ze Szczekocin, świadkujący na dokumentach Witolda w końcu grudnia 1429 roku, to nie ówczesny kasztelan lubelski, ale jego jednoimienny syn (s. 166, przyp. 7), ponieważ wskazano na to już kilkanaście lat temu²².

Niewielki zakres chronologiczny rozdziału siódmego (wydarzenia roku 1430) jest dostatecznie tłumaczony obfitością zdarzeń: zjazd i przywilej w Jedlni, szczytowy okres „burzy koronacyjnej”, zjazd w Wilnie, śmierć Witolda, objęcie tronu wielkoksiążęcego przez Świdrygiellę i początki secesji Litwy pod jego rządami. W przypadku wydarzeń litewskich, które nastąpiły do zgonu Kiejstutowicza, autorka idzie szlakiem wyznaczonym w poprzednich fragmentach książki, reanimując koncepcję L. Kolankowskiego. Opisuując grę sił politycznych w Polsce, wskazuje natomiast na prawdopodobieństwo istnienia pomysłu uczynienia królowej Zofii Holszańskiej samodzielną regentką na ewentualność śmierci męża (s. 229—230). Wywód zakłócają miejscami szczegółowe niedoskonałości. Przykładowo, ponownie występuje tu kasztelan „kamieniecki” w narracji dotyczącej okresu, kiedy ten urząd ziemski jeszcze nie istniał (s. 223)²³. Spotykamy się także z „komturem Christburga” (s. 238), choć w polskiej tradycji historiograficznej zwykło się spolszczać nazwę owego miasta: Dzierżgoń. Zastanawia też stwierdzenie autorki o przybyciu Jagiełły na Litwę do Witolda w dniu „11 listopada” 1430 roku (s. 241), co nie było możliwe, skoro Kiejstutowicz zmarł 27 października.

Wypada mi się również nie do końca zgodzić z W. Zawitkowską, że obecni podczas zjazdu w Łęczycy latem 1430 roku Jakub z Baranowa i Jakub Przekora z Morawian byli zapewne wysłani na to spotkanie przez wielkiego księcia (s. 238). Autorka jako przesłankę przemawiającą za tą hipotezą podaje, że obaj wspomniani byli blisko związani z Witoldem. Jeśli jednak, jak wskazywałem

²² S. Szybkowski: *Dokument wielkiego księcia litewskiego Witolda Kiejstutowicza dla Stanisława Milewskiego z 23 XII 1429 r.* „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza” 1999, T. 6, s. 298—299.

²³ Zawiłości związane z polskimi hierarchiami urzędów ziemskich w XV w. nie zostały właściwie zinterpretowane przez autorkę także w przypadku kilkakrotnego przywoływania przez nią w tekście niewystępującego wówczas urzędu wojewody „włocławskiego” (s. 210, 257, 282). Chodzi tu oczywiście o wojewodę inowrocławskiego. Sprawę niejednoznaczności rozumienia w średniowiecznej łacinie terminów „Vladislavia” i „Vladislaviensis”, które tłumaczono zarówno jako „Włocławek” i „włocławski”, jak i „Inowrocław” i „inowrocławski”, wyjaśniła jednak już kilkadziesiąt lat temu J. Karwasieńska, której artykuł cytuję z współczesnej reedycji: Taż: *W sprawie interpretacji terminu „Vladislavia” (Inowrocław w Włocławek)*. W: Taż: *Wybór pism. Kujawy i Mazowsze*. Warszawa 1997, s. 209—217.

wcześniej, Jakub z Baranowa nie był tożsamy z marszałkiem hospodarskim Kiejstutowicza Jakubem z Kobylan, to żadnych relacji łączących późniejszego podstolego sandomierskiego i starostę łączyckiego z władcą Litwy dopatrzeć się nie sposób. Natomiast uczestnictwo Jakuba Przekory w Witoldowej wyprawie na Nowogród Wielki to chyba za mało, żeby na tej podstawie wnioskować, że posłował on na zjazd w Łęczycy z ramienia brata stryjecznego króla Jagielly.

W ostatnim, ósmym, rozdziale swej książki W. Zawitkowska przedstawia z kolei stopniowe odprężenie sytuacji politycznej w Polsce: elekcję Władysława III na zjeździe w Sieradzu w 1432 roku (przy czym stoi tu na stanowisku zgodnym z relacją Długosza, a w opozycji do Jerzego Sperki, który uważa, że do elekcji najstarszego Jagiellowicza wówczas nie doszło), wystawienie tzw. przywileju krakowskiego w 1433 roku, wreszcie schyłek rządów Władysława Jagielly w pierwszych miesiącach 1434 roku. W przeciwieństwie do stopniowego uspokojenia polskiej sceny politycznej na Litwie był to bardzo gorący okres: otwarta rebelia Świdrygiełły, który poprzez sojusz z państwem krzyżackim doprowadził także do wybuchu kolejnej wojny między Polską a zakonem. Król Władysław i polskie elity polityczne poradzili sobie z niesfornym wielkim księciem, stawiając na młodszego brata Witolda: Zygmunta Kiejstutowicza, który po zamachu stanu pozbawił Świdrygiełłę Wilna, co doprowadziło do wojny domowej na Litwie. Dzięki Zygmuntowi i jego litewskim adherentom doszło jednak do odnowienia polsko-litewskiego związku państwowego na warunkach, które były do zaakceptowania przez stronę polską.

Lektura tego rozdziału pozwala na wyrażenie opinii, że w sprawach litewskich książka W. Zawitkowskiej nieszczęśliwie „rozminęła się” z wydaną równocześnie monografią Sergieja Polechowa o wojnie dynastycznej na Litwie, w której autor przewartościował wiele ocen starszej historiografii dotyczących tego węzłowego etapu stosunków polsko-litewskich i polsko-krzyżackich²⁴. Wykorzystanie monografii S. Polechowa, opartej na szerokiej kwerendzie w źródłach polskich i krzyżackich (także licznych archiwalnych), bez wątpienia wzbogaciłoby narrację autorki i być może doprowadziłoby do zmiany niektórych jej stwierdzeń. Warto jednak zwrócić uwagę, że niektóre ze swoich wniosków dotyczących wojny domowej na Litwie po śmierci Witolda S. Polechow przedstawił już na kartach swych wcześniejszych prac²⁵.

Podobnie jak wcześniej przyjdzie mi się nie zgodzić z niektórymi sądami autorki przedstawionymi w ostatnim rozdziale. Przyczyną złego potraktowania Jana Lutkowica z Brzezia (do 1430 roku pracownika kancelarii Wi-

²⁴ С. Полехов: *Наследники Витовта. Династическая война в Великом княжестве Литовском в 30-е годы XV века*. Москва 2015.

²⁵ Нр. С. Полехов: *Свидригайло и литовская Русь: стереотипы историографии и свидетельства современников*. „Studia z dziejów Średniowiecza” 2014, T. 18, s. 171–196.

tolda, później związanego z kancelarią Królestwa) podczas jego poselstwa do Świdrygiełły nie mogło być uznanie go za zdrajcę ze względu na to, że wcześniej miał jakoby złożyć homagium poprzedniemu wielkiemu księciu (s. 272). Nie wiemy bowiem, czy od polskich pracowników Witoldowej kancelarii wymagano rzeczywiście składania homagium wobec ich pracodawcy. Nadto homagium miało charakter jednostkowy, ustawało po śmierci poprzedniego suwerena i trzeba było je powtórzyć wobec nowego. Wątpliwe, aby Jan złożył jakiekolwiek homagium Świdrygiełle, zatem ów nie mógł go z tego powodu poczytywać za zdrajcę.

Nie można uznać za prawdziwe stwierdzeń autorki, jakoby panowie wielkopolscy uczestniczyli w wyprawie łuckiej w niewielkiej liczbie, ponieważ obawiali się uderzenia Krzyżaków. Przeciwno przekonaniu W. Zawitkowskiej przemawia znany ze współczesnych źródeł fakt, że strona polska była całkowicie zaskoczona krzyżackim uderzeniem. Do jego odparcia w оголоconej w znacznej mierze z obecnego na wyprawie łuckiej rycerstwa Wielkopolsce trzeba było powołać w ramach *defensionis terrae* tamtejsze chłopstwo, które przyczyniło się zresztą mocno do zwycięstwa nad jednym z krzyżackich oddziałów w starciu pod krajeńskimi Dąbkami. O licznych uczestnictwie wielkopolskich panów w wojnie łuckiej przekonuje mnie jeszcze, nieznana W. Zawitkowskiej, lista gwarantów rozejmu łuckiego, w której panów z Wielkopolski, Kujaw, ziemi łęczyckiej, sieradzkiej i dobrzyńskiej można znaleźć aż nadto²⁶.

Nie sposób się także zgodzić z sugestią, że kasztelan sieradzki Wawrzyniec Zaremba z Kalinowej został w 1432 roku wysłany na rokowania na Litwę dlatego, że jeszcze na dworze Witolda był oskarżany o kradzież przez księcia Michała Zygmuntowicza (syna Zygmunta Kiejstutowicza) (s. 295). Może to i świadczy o tym, że Zaremba utrzymywał dawniej relacje towarzyskie z synem obecnego wielkiego księcia, ale oskarżenie wspomnianego typu na pewno nie spowodowało tego, iż obaj pozostali w bliskich stosunkach.

²⁶ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, Ordensfoliant 14, s. 637—643 (niemieckie tłumaczenie): książęta mazowieccy: Siemowit, Kazimierz i Władysław, kasztelan krakowski Mikołaj Białucha z Michałowa, wojewoda poznański Sędziwoj z Ostroroga, wojewoda kaliski Andrzej z Danaborza, wojewoda sieradzki Marcin z Kalinowej, wojewoda łęczycki Ścibor z Borysławic, wojewoda brzeski Jan z Lichenia, wojewoda inowrocławski Jarand z Grabia i Brudzewa, kasztelan poznański Marcin ze Sławska, kasztelan kaliski Piotr z Żernik, kasztelan gnieźnieński Piotr z Bnina, kasztelan sieradzki Wawrzyniec Zaremba, kasztelan łęczycki Wojciech Malski, kasztelan wiślicki Florian z Korytnicy, kasztelan wojnicki Dobiesław z Sienna, kasztelan biecki Domarat z Kobylan, kasztelan małogoski Paweł Złodziej z Biskupic, kasztelan kruszwicki Mikołaj z Warzymowa, kasztelan połaniecki Stanisław Gamrat, kasztelan międzyrzecki Wincenty z Szamotuł, kasztelan żarnowski Przybysław Dzik z Kadłuba, marszałek Królestwa Jan Głowacz z Oleśnicy, podkomorzy krakowski Piotr Szafranec, podkomorzy kaliski Dobrogost Świdwa z Szamotuł, podkomorzy sieradzki Tomasz Szeliga z Janowic, podkomorzy łęczycki Stanisław Bielawski z Dobrzelina.

Ocenianą monografię zamyka kilkunastostronicowe zakończenie, w którym W. Zawitkowska zebrała wnioski wypływające według niej z jej dowodzenia. Streszczę tu tylko te moim zdaniem najważniejsze:

1. Rola królowej Zofii Holszańskiej w politycznych sporach o następstwo tronu w Polsce po Władysławie Jagiellu dla jej synów była większa, aniżeli dotąd przedstawiano to w historiografii. „Niskie” pochodzenie monarchini było jednak także powodem silniejszego sprzeciwu wobec zamierzeń sukcesyjnych Władysława Jagiełły.
2. Polskie i litewskie elity społeczne były w większości zgodne co do tego, że ich władcą po śmierci Jagiełły powinien zostać jeden z jego synów.
3. Na przeszkodzie ustaleniu następstwa Jagiellowiców stanęło odmienne rozumienie przez polskich i litewskich możnych stosunku państwowego Polski i Wielkiego Księstwa: Polacy uważali Litwę za inkorporowaną do Królestwa, Litwini byli zaś przekonani o podmiotowości swego państwa.
4. Na czele stronnictwa przeciwnego sukcesyjnym planom Jagiełły, wspieranym cały czas przez wielkiego księcia Witolda, stanął biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki, mający poparcie wojewody sandomierskiego Mikołaja Białuchy z Michałowa i (być może) Jana z Tarnowa. Osoby te były także liderami grupy, która opowiadała się za rozumieniem związku Polski i Litwy jako inkorporacji Wielkiego Księstwa do Królestwa.
5. Litewska „burza koronacyjna” była zaplanowana wspólnie przez Jagiełłę i Witolda. Obaj Giedyminowicze perspektywą uzyskania przez Litwę statusu królestwa chcieli zaszantażować polskich możnych (którym zależało na utrzymaniu związku państwowego), aby skłonić ich do zaakceptowania sukcesji synów królewskich na warunkach Olgierdowicza.
6. Świdrygiełło po objęciu za pełną zgodą Jagiełły tronu wielkoksiążęcego kontynuował program koronacyjny. Najmłodszy brat króla również chciał założyć własną dynastię, co nie mogło zyskać akceptacji polskiego monarchy, polskich możnych i części litewskich elit politycznych. Doprowadziło to do wybuchu wojny polsko-litewskiej (i polsko-krzyżackiej), zamachu stanu Zygmunta Kiejstutowicza, który odnowił związek polsko-litewski na warunkach akceptowanych przez obie strony.
7. „Burza koronacyjna” i dalsze wypadki na Litwie doprowadziły do zawarcia zgody politycznej w Polsce i uznania następstwa synów królewskich, wystawienia przywileju jedlneńskiego, elekcji Władysława III w 1432 roku i wystawienia tzw. przywileju krakowskiego.

Warto postawionych przez W. Zawitkowską, a wymienionych wcześniej, generalnych tez, ale też wielu innych, drobniejszych, osłabia jednak znacząco fakt, że autorka najczęściej nie stara się nawet polemizować z historykami, którzy mają odmienne od niej zdanie na dany temat. Wielkim mankamentem jej książki jest to, że omawiając dzieje polityczne Polski i Litwy w latach 1422—1434, prawie nie korzysta z najnowszego dorobku związanego z pano-

waniem Jagiełły i obrazem ówczesnej polskiej sceny politycznej. Ustalenia J. Kurtyki dotyczące składu personalnego i funkcjonowania stronnictwa oligarchicznego kierowanego przez biskupa Oleśnickiego²⁷ oraz J. Sperki o stronnictwie dworskim²⁸ zakorzeniły się wszak w historiografii i należało się do nich odnieść. W. Zawitkowska mogła się oczywiście z nimi nie zgadzać, ale wówczas powinna przeprowadzić stosowną polemikę. Jako błąd autorki oceniam także to, że nie skorzystała ona z metod zaprezentowanych w pracach J. Kurtyki i J. Sperki, które, być może, pozwoliłyby jej na własną personalną rekonstrukcję grup nacisku wpływających na meandry polskiej polityki wewnętrznej w opracowanym przez nią okresie. Tymczasem uzyskany przez badaczkę obraz widzę następująco: z jednej strony „dobrzy” Jagiełło, Witold i Zofia Holszańska, dążący do zagwarantowania korzystnego dla państwa następstwa synów Jagiełłowych, z drugiej zaś — egoistyczny naród polityczny (możnowładztwo + szlachta), który za cenę samolubnie pojmowanego interesu własnego pragnie wyrwać monarchii jak najwięcej z jej prerogatyw. Jego liderami z kolei (działającymi wbrew interesom tworzącej się dynastii) byli biskup Oleśnicki oraz wojewodowie Mikołaj Białucha i Jan z Tarnowa. Moim zdaniem niewielki to postęp w stosunku do sposobu widzenia problemu prezentowanego bardzo dawno temu przez Ewę Maleczyńską²⁹.

W. Zawitkowska także nadmiernie eksponuje rolę młodej królowej. Chyba jednak nadal bardziej przekonujący jest obraz jej rzeczywistych możliwości politycznych za życia męża prezentowany w książce B. Czwojdrak³⁰. „Brązowanie” Zofii w niektórych fragmentach ocenianej monografii wydaje się oparte na zbyt słabych podstawach. Przykładowo: omawiając znane z przekazu Jana Długosza wygłoszenie mowy do królowej przez króla Eryka Pomorskiego, w której władca państw unii kalmarskiej starał się wprosić na koronację młodej władczyni, autorka bardzo pochlebnie interpretuje zachowanie przez Holszańską milczenia w tej sprawie (zamiast niej głos zabrał towarzyszący jej Jan z Tarnowa, stwierdzając, że polska królowa nie może wypowiadać się bez zgody panów). Prawdopodobne jest jednak również inne wytłumaczenie tego epizodu. Eryk zwrócił się do Zofii po niemiecku lub po łacinie, a jej milczenie na jego petita było związane z tym, że go po prostu nie zrozumiała. Wątpliwe bowiem, aby na prowincjonalnym dworze Holszańskich zadbano o edukację językową przyszłej żony Jagiełły, a tłumacz najwyraźniej się gdzieś zawieruszył. Przyjmując za prawdziwe takie wytłumaczenie milczenia Zofii, należy

²⁷ J. Kurtyka: *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*. Kraków 1997, s. 295—300.

²⁸ J. Sperka: *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*. Katowice 2001, s. 260—316.

²⁹ E. Maleczyńska: *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw w Polsce w latach 1422—1434*. Lwów 1936, *passim*.

³⁰ B. Czwojdrak: *Zofia Holszańska...*, s. 20—43, 193.

zdecydowanie docenić takt, z jakim pomógł jej wybrnąć z tej kompromitującej sytuacji Tarnowski.

Autorka ocenianej książki powinna także wyjaśnić, co rozumie pod pojęciem „polska demokracja”. Terminu tego używa bowiem w swojej książce dwa razy³¹. Nie może zatem być to pomyłka. Tymczasem z narracji monografii wcale nie wynika, żeby monarchiczne państwo stanowe, bo takim była Polska za panowania Władysława Jagiełły, przekształciło się w państwo demokratyczne.

Finalna ocena książki W. Zawitkowskiej nie może być jednoznaczna. Dostrzec bowiem w tej publikacji można spore niedoskonałości. Mogą one być związane z tym, że, jak napisała sama autorka: „[...] [monografia — S.Sz.] powstała w bardzo krótkim czasie” (s. 22). Nie można jednak odmówić jej pewnego waloru odświeżenia problematyki. W. Zawitkowska na pewno „wsadziła kij w mrowisko”, trudno jednak z całą pewnością ocenić, jaki dla niej samej będzie tego wynik.

³¹ Na s. 314: „[...] to pytania, na które musiała znaleźć odpowiedź rodząca się polska demokracja”, i na s. 321: „Bez wątpienia zatem w tej ponadpięcioletniej batalii zwycięstwo odnieśli panowie rady będący reprezentantami młodej polskiej demokracji”.